

STANISŁAW STEFANEK

Wiceprzewodniczący Rady Episkopatu Polski ds. Rodziny

## Strategia duszpasterska biskupa diecezji w odniesieniu do sakramentalnego małżeństwa

Pastoral Strategy of the Diocesan Bishop Regarding Sacramental Marriage

Duszpasterski program wobec małżeństw, nad którym szczególną pieczę roztacza każdy pasterz diecezji, odnosi się do trzech wymiarów głoszenia Ewangelii rodzinie: przygotowania młodzieży do przyjęcia sakramentu małżeństwa, szczególnej troski o młode małżeństwa, a także systematycznego podejmowania problematyki rodzinnej w ogólnym planowaniu programów homiletycznych i katechetycznych.

Niniejsze opracowanie poświęcone jest pierwszemu ze wskazanych wymiarów. Koncentruje się na przygotowaniu do małżeństwa, czyli omówieniu strategii przygotowania, zarysowane jest w nim także *continuum*, czyli szeroko rozumiana praca Kościoła wśród rodzin.

Zamieszczony w niniejszym numerze „Teologii i Moralności” artykuł Marka Babika<sup>1</sup> sięga aż do Thomasa Roberta Malthusa i ukazuje, jakiej odpowiedzi udzielił mu Kościół za pośrednictwem dwóch papieży Leona XII i Piusa XI. Natomiast współczesne sposoby rozbudowywania tamtych teorii bardzo dobrze opracował ks. Jacques Suaudeau w książce *Dla rodziny wyzwolić siły dobra*<sup>2</sup>. Jej autor jest dyrektorem Wydziału Nauki przy Papieskiej Akademii Życia. J. Suaudeau ma dar bardzo krótkiego przedstawiania niektórych problemów, chociażby przyczyn współczesnych zmian obyczajowych. Ze wspomnianych dwóch opracowań dowiadujemy się, że bałagan pojęciowy i dynamika zmian obyczajowych

<sup>1</sup> M. Babik, *Obraz sporu o wizję małżeństwa i rodziny oraz o kształt wychowania prorodzinnego w głównych prądach myślowych przełomu XIX i XX wieku*, „Teologia i Moralność” 12 (2012), s. 7-36.

<sup>2</sup> J. Suaudeau, *Dla rodziny wyzwolić siły dobra*, Warszawa 2012.

zaczęła się na gruncie teorii antropologicznych, zwłaszcza w zakresie filozofii. Dołączyły do nich potem jeszcze koncepcje głoszone w czasach najnowszych. Na przykład, podczas przedstawiania programu naszych studiów, jestem często pytany, czy na naszej uczelni podejmujemy temat *gender study*, bo to jest niezwykle ważny problem, od którego zależy przyszłość ludzkości i szczęście rodzin. Mówiąc całkiem prostym językiem: jeżeli każdy człowiek będzie miał możliwość w ciągu swojego życia wielokrotnie zmienić płeć – nie tylko partnerów, ale płeć, jeżeli będzie absolutnie wolny i będzie się rejestrował raz jako mężczyzna, innym razem jako kobieta w różnych instytucjach, wtedy będziemy szczęśliwi. To jest współczesne ukoronowanie wielkiej rewolucji kulturowej, seksualnej, obyczajowej. Tu trzeba szukać przyczyn również dla takich zjawisk jak tzw. współmieszkanie i inne formy zakładania domów niby-rodzinnych. Niektórzy nasi studenci również przejmują nowy styl życia, ponieważ ktoś im coś podpowiedział, wydawało im się, że jest to bardziej atrakcyjne. Ksiądz J. Suaudeau bardzo dobrze ten moment uchwycił. To jest pierwsza sprawa, do której trzeba się odnosić. Jako Kościół szukamy więc nowego języka, szukamy możliwości porozumienia się, zwłaszcza z tymi, którzy zostali dotknięci różnymi rewolucjami.

Jest też druga sprawa, do której chciałbym się odnieść, przedstawiając strategię. To jest ustanowiona ostatnio watykańska Rada ds. Nowej Ewangelizacji i zaproszenie nas wszystkich do tego dzieła. Będzie też ogłoszony Rok Wiary. Otóż Ojciec Święty Benedykt XVI w motu proprio *Porta fidei* zaprosił nas wszystkich do tego dzieła.

Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem. W homilii podczas Mszy św. na rozpoczęcie mojego pontyfikatu powiedziałem: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia” (1). Zdarza się obecnie dość często, że chrześcijanie bardziej troszczą się o konsekwencje społeczne, kulturowe i polityczne swego zaangażowania, myśląc, że wiara wciąż jest oczywistą przesłanką życia wspólnego. W rzeczywistości, założenie to nie tylko przestało być oczywiste, ale często bywa wręcz negowane (2). Podczas gdy w przeszłości możliwe było uznanie, że istnieje jednorodna tkanka kulturowa, powszechnie akceptowana w swym odniesieniu do treści wiary i inspirowanych nią wartości, to obecnie wydaje się, że w znacznej części społeczeństwa już tak nie jest, z powodu głębokiego kryzysu wiary, który dotknął wielu ludzi (Benedykt XVI, *Porta fidei*, 2).

Jak Kościół reaguje na znaczne zmiany obyczajowe? Za moich młodych lat, a więc nie tak dawno, narzeczeni szli do pacierza – na zapowiedzi. Proboszcz przepytывał ich z pacierza i ogłaszał zapowiedzi, po przygotowaniu ślubu wszystko było załatwione, ponieważ wówczas młodzi kierowali się bardzo pro-

stą świadomością obowiązków rodzinnych. Jednakże nie zawsze i nie wszędzie tak było. Dlatego wiele osób podejmowało problematykę związaną z rodziną. Warto wymienić choćby najbardziej znane spośród nich: bł. Jan Paweł II. ks. bp Wilhelm Pluta, ks. abp K. Majdański. Ksiądz infułat Jerzy Buxakowski, patriarcha polskich teologów zajmujących się rodziną, napisał *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*. Dzieło to bardzo dobrze przedstawia odpowiedź Kościoła, który na bieżąco śledzi potrzeby młodego człowieka i próbuje reagować na nie i na współczesne trendy. Tematowi rodziny poświęcono całą serię „Ateneum Kapłańskiego”. Z kolei ks. kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia i Sługa Boży, w czasie obrad Soboru Watykańskiego II w 1964 r. przedstawił memoriał na temat obrony życia. Z podobnym tekstem, ale inną argumentacją, odniósł się też do rządu. Aktywność i świadomość odpowiedzialności biskupów za towarzyszenie młodemu człowiekowi jest udokumentowana dosyć wszechstronnie.

Błogosławiony Jan Paweł II, gdy został wezwany na Stolicę Piotrową, rozpoczął bardzo systematycznie nauczać o rodzinie. Najpierw służyły temu katechezy, które wygłosił w trzech cyklach, potem w 1981 roku ogłosił adhortację *Familiaris consortio*; w 1994 roku skierował *List do rodzin* przywołujący sprawy związane z obecnym życiem małżeństwa i rodziny i wreszcie w 1995 roku wydał słynną encyklikę *Evangelium vitae*, która porządkuje wiele problemów życia małżeńskiego. W internecie można znaleźć niezwykle bogatą bibliografię nauczania Jana Pawła II dotyczącą całego jego pontyfikatu, opublikowano też wiele prac – zwłaszcza dyplomowych na studiach uniwersyteckich – omawiających papieskie nauczanie. Przykładem bardzo dokładnie udokumentowanego studium nad doktryną Jana Pawła II jest dzieło ks. prof. Kazimierza Lubowickiego OMI *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*<sup>3</sup>.

Przystępując do omówienia sposobu przygotowania młodych ludzi do życia w rodzinie, chcę najpierw zwrócić uwagę na kolejne instrukcje Episkopatu. Już w 1969 roku wydano Instrukcję nt. przygotowania wiernych do sakramentu małżeństwa i nt. duszpasterstwa rodzin. Kolejna pochodzi z 1975 roku i jest odpowiedzią na ogłoszone przez Stolicę Apostolską nowe obrzędy zawierania sakramentu małżeństwa. Wreszcie w 1986 roku opublikowano Instrukcję dla duszpasterzy, dotyczącą małżeństwa konkordatowego, kanoniczne opracowanie wszystkich warunków zawierania małżeństwa w odniesieniu do postanowień Kodeksu Prawa Kanonicznego ogłoszonego w 1983 roku.

Następstwem polecenia, które Ojciec Święty zamieścił w 66 numerze *Familiaris consortio*, było wydane przez biskupów Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin. Dokument ten dosyć szczegółowo normuje wszystkie zadania duszpasterskie Kościoła w Polsce. Został zatwierdzony i ogłoszony przez Konferencję

<sup>3</sup> K. Lubowicki, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005.

Episkopatu Polski 1 maja 2003 roku. Z kolei w 2009 roku opublikowano dokument wspierający pracowników zaangażowanych w duszpasterstwie rodzin: *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski 19 czerwca 2009 roku. To są postanowienia Episkopatu. Do tego dochodzi bardzo obfita literatura i gotowy materiał konferencyjny opracowany tak na wydziałach uniwersyteckich, jak i przez wydziały duszpasterstw diecezjalnych. W internecie można znaleźć bardzo dużo rozmaitych pomysłów i gotowych tekstów przygotowanych katechez przedmażeńskich.

Jest też studium bieżące, któremu patronuje Papieska Rada ds. Rodziny. Dnia 13 maja 1996 roku wydała ona instrukcję Przygotowanie do sakramentu małżeństwa, a obecnie opracowuje się drugą edycję, ażeby uwzględnić i ocenić nowe tendencje.

Nie będę odnosił się do podziału na dalsze, bliższe i bezpośrednie przygotowanie, jaki Ojciec Święty przeniósł z cytowanych przeze mnie Instrukcji do tekstu *Familiaris consortio*, nie poruszam też szczegółów programowych chociażby z tekstu Dyrektorium. Mam świadomość, że temat ten jest przez duszpasterzy bardzo dobrze znany.

Chcę natomiast przekazać refleksje, które rodzą się przy obserwacji pracy Kościoła nad przygotowaniem do życia w rodzinie. Mówiąc najogólniej, organizuje się tzw. kursy przedmażeńskie i spotkania w poradniach. Kursy pomyślane są jako przygotowanie bliższe, a spotkania w poradniach jako przygotowanie bezpośrednie, czemu towarzyszą trzy katechezy omawiające zwykle liturgię sakramentu.

Zastanówmy się najpierw nad zakresem tematów. Tutaj jest pierwsza pułapka. Ponieważ to jest „kurs przedmażeński”, ksiądz proboszcz, żeby zachęcić młodzież, mówi: rozpoczynamy kurs przedmażeński; z księdzem wikariuszem omówimy sprawy związane z liturgią, a wszystko, co związane jest z życiem wspólnym, przedstawi pani doktor. Niektóre osoby są więc przekonane, że zaprasza się ją po to, by nie było kłopotu z ciążą. Wobec tego od razu pojawia się myśl, że dziecko jest obciążeniem... i sam dobór tematów na kursie przedmażeńskim rodzi pokusę uciekania przed przyjęciem życia.

Z przeprowadzonych kiedyś badań na temat realizacji programów kursów przedmażeńskich wynika, że tylko 17% wypowiedzi na temat sakramentu małżeństwa odnosiło się do zapowiedzianego tematu. Przyczyną nie jest to, że księża nie znają teologii. Wynika to raczej z braku zainteresowania ze strony słuchaczy, w związku z czym duszpasterze szukają sposobów aktywizacji narzeczonych. Jeżeli młodzi ludzie mają słuchać o więzi małżeńskiej, która rodzi się z komunii osób zakorzenionej w Chrystusie, to przy trzecim zdaniu wyłączają się z tematu. Z tego powodu spływamy przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Po prostu, nie mamy odwagi służyć prawdzie. Narzeczeni mogą mieć inne zaintere-

sowania, a kapłan ma stanąć przed młodymi i powiedzieć: Pan Jezus czeka na was, bo wy się szykujecie, by być szafarzami znaku, przez który sprowadzicie Pana Jezusa do waszego małżeństwa tak, jak ja przy ołtarzu usługuję Eucharystii.

Zmiany w podejściu do przygotowania narzeczonych do sakramentu małżeństwa wymusza na nas także fragment *Familiaris consortio* Jana Pawła II:

Jakkolwiek nie można odmówić słuszności traktowania bezpośredniego przygotowania do małżeństwa jako konieczności i obowiązku, a może się to zdarzyć, gdy łatwo zwalniamy z tego przygotowania, to jednak sprawę tego przygotowania należy stawiać w ten sposób, by ewentualne jego pominięcie nie stwarzało przeszkody do zawarcia małżeństwa (FC, 66).

Przygotowanie jest ważne i konieczne, ale nie można odmówić pobłogosławienia małżeństwa, gdy tego przygotowania nie ma. Jak to rozwiązać? Gdy mam chęć powiedzieć, że z powodu braku przygotowania nie będę błogosławił, to oznacza, że nie mogę młodych ludzi pozostawić bez pomocy, tylko w czasie indywidualnego spotkania, nie w formie wykładów dla 30 par, powinienem podjąć próbę dotarcia do ich umysłów i serc, często religijnie wyziębionych. Przy tym trzeba posłużyć się zrozumiałym dla takiej pary językiem, użyć docierających do jej świadomości argumentów. To jest trudne, czasowo obciążające i wymaga sporego doświadczenia. Podczas posługiwania w Szczecinie wspólnie pomagali mi w tym księża seniorzy, których popularnie nazywa się emerytami, w stanie spoczynku czy wręcz „nieużytecznymi”.

Wszystkie praktyczne rozwiązania, których mamy niezwykle dużo, również tzw. weekendy, powodowane są nie brakiem wiedzy i formacji chrześcijańskiej, tylko brakiem czasu u młodych. Aby zilustrować bardzo różnorodne sytuacje, podam dwa negatywne i dwa budzące nadzieję przykłady. Pierwsze z nich związane są z praktyką kompletowania zaświadczeń. Młodzi współmieszkają, ale równocześnie od czasu do czasu piszą smsa: niech ksiądz się za nas modli, bo ksiądz jest naszym przyjacielem. A żeby mnie jeszcze zachęcić do modlitwy, mówią: myśmy już zrobili sobie kurs, już mamy dokument i niech ksiądz nie myśli, że my jesteśmy niewierzący... i dalej razem mieszkają. A kiedy będziecie mieli ślub – pytam? No, jeszcze sali nie zamówiliśmy, ale myślimy. Tymczasem księża w skrótovej formie ich przygotowują i wystawiają im dokumenty. Niech mają porządek w papierach. Produkuje się mnóstwo tych zaświadczeń. Miałem jeszcze inne zajście. Zgłosił się młody człowiek, szykujący się do małżeństwa, który nie miał sakramentu bierzmowania. Spytałem, czy ma kontakt ze swoim proboszczem. Odpowiedział – Tak. Mam wszystko ustalone. Sprawdziłem, że w karcie do bierzmowania jest informacja, że trzeba jechać do biskupa, a on udzieli sakramentu bierzmowania. W niektórych wypadkach, gdy księża mnie proszą, o godz. 7.00 odprawiam Mszę św. i udzielam sakramentu bierzmowania w swojej kaplicy. Ów młody człowiek przyszedł w wyznaczony dzień ze świad-

kiem. W czasie Mszy św. chciałem udzielić Komunii św., a on pokiwał głową, że nie przyjmuje Pana Jezusa. Zdziwiłem się ja i wszyscy obecni w kaplicy. Po liturgii dowiedziałem się, że nie przystąpił do Komunii św., bo mieszka z dziewczyną. Na pytanie o to, czy ma wyznaczoną datę ślubu, odpowiedział, że doradzono mu, żeby skompletował papierki, to będzie potem łatwiej. W związku z tym „skompletował bierzmowanie” i nadal mieszkał z dziewczyną. Przepuścił taki kazus ksiądz i biskup. Przecież powinienem przeprowadzić z nim rozmowę. Jednak zobaczyłem wypisaną kartkę, duża parafia, mądry wikary... i już nie sprawdzałem, a ten młody człowiek miał najwięcej świadomości, wiedział, że w tym wypadku nie może przyjmować Komunii św. O bierzmowaniu wiedział tyle, że po takim obrzędzie będzie miał jeszcze pieczętkę na kartce.

O co wołamy? Wołamy o to, co jest zapisane na Rok Wiary w motu proprio *Porta fidei*:

Chciałbym w tym miejscu przedstawić w zarysie program, który pomoże w głębszym zrozumieniu nie tylko treści wiary, ale wraz z nimi także aktu, przez który decydujemy się całkowicie powierzyć Bogu, w pełnej wolności. Istnieje w istocie głęboka jedność między aktem, którym się wierzy, a treścią, z którą się zgadzamy. Apostoł Paweł umożliwia wejście w tę rzeczywistość, kiedy pisze: „Sercem przyjęta wiara prowadzi do sprawiedliwości, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,10). Serce wskazuje, że pierwszym aktem, przez który dochodzi się do wiary, jest dar Boga i działanie łaski, która przemienia osobę aż do głębi jej serca.

W tym względzie szczególnie wymowny jest przykład Lidii. Św. Łukasz opowiada, że Paweł, kiedy przebywał w Filipi, poszedł w szabat głosić Ewangelię paru kobietom; była wśród nich Lidia, a „Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła” (Dz 16,14). To wyrażenie zawiera ważny sens. Św. Łukasz uczy, że nie wystarcza znajomość treści, w które należy wierzyć, jeżeli serce, autentyczne sanktuarium człowieka, nie zostaje otwarte przez łaskę, która umożliwia głębsze spojrzenie i zrozumienie, że to, co zostało ogłoszone, jest Słowem Bożym (Benedykt XVI, *Porta fidei*, 10).

Jeżeli my nie przestawimy naszych głów i nie uruchomimy programu nowej ewangelizacji na potrzeby narzeczonych, młodych małżeństw, katecheza sakramentalna przy chrzcie świętym, przy I Komunii św., przy bierzmowaniu zostanie tylko formalnym zabiegiem.

Ostatnio miałem też dwa bardzo urokliwe spotkania. Moi znajomi, którzy są właścicielami warsztatu samochodowego, zaangażowali się w spotkania modlitewne w ramach nowej ewangelizacji. Mechanik bierze się za samochód, a jego małżonka kawę szykuje klientowi i mówi przy okazji o spotkaniach, jakie odbywają się w ich domu, zachęcając do przyjscia na modlitwę. Przy warsztacie samochodowym powstaje grupa ewangelizacyjna. Małżonka, która jest także kasjerem, prowadzi organizacyjnie całą tę wspaniałą pracę. Drugi przykład jest podobny. Tym razem młodzi z liceum i gimnazjum dwa razy w miesiącu zbierają

się na modlitwę. Jest to rodzaj kontynuacji praktyk oazowych. Dzieci znajomych poprosiły tatę, żeby podwiózł je, bo wybierają się na modlitwę u znajomych. Jednak matka miała wątpliwości, więc rodzice postanowili sprawdzić. Okazało się, że młodzież się modli, a rodzice pilnują, czy jacyś chłopcy się nie kręcą, czy nie ma dilerów narkotykowych. Po wyjściu młodzieży z modlitwy gospodarze zapytali rodziców czekających w samochodzie, czemu nie przyszli do nich na modlitwę...? – Za trzecim razem weszliśmy do środka – mówi matka. – Ta dzieciarnia modli się na jednym piętrze, a dorośli na drugim. Niech nam ksiądz da jakieś książeczki z prostymi modlitwami, takie by nam się przydały, i z katechizmem zapoznawalibyśmy się na bieżąco.

W takim duchu musimy stanąć przy młodym człowieku, bo te wszystkie nasze oficjalne kursy...? Dobrze że są, ale niech nam Pan Bóg wybaczy wszelkiego rodzaju niedoskonałości.

## SUMMARY

Contemporary change of customs and ensuing conceptual chaos are to an extent the results of theories created in anthropology and philosophy. Under their influence many young people get the impression that happiness can be achieved not only by repeated change of partners but also of one's sex, so by absolute freedom. This is accompanied by the phenomenon of cohabitation and other forms of setting up quasi-family homes.

In this situation it is the task of the Church to seek a new language, new possibilities of communicating especially with people affected by various revolutions. That is why the Church has recently created the Vatican Council for the New Evangelization and invited everyone to join in this new undertaking. Moreover, Benedict XVI proclaimed the Year of the Faith. Changes pertain also to the form of preparing young people to the sacrament of matrimony.

From pastoral practice it follows that there is a need to rethink the topics of the premarital courses and often even to replace them with individual preparation of the young people to the sacrament of matrimony. This would enable the Church to reach out to people who are religiously indifferent.

### Key words

sacrament of matrimony, premarital courses, New Evangelization, pastoral strategy